

► Fundacja Anny Dymnej przywraca chorym sens życia.

Dziennik Zachodni umożliwia dotarcie do osób, którym Świtaj zamierza pomagać

Janusz ma pracę

JASTRZĘBIE ZDRÓJ

Jedną z pierwszych osób, której chce pomóc sparaliżowany Janusz Świtaj, jest kobieta, której historię opisał Dziennik Zachodni. 44-letnia dziś jastrzębianka jedenaście lat temu w śpiączce urodziła dziecko. Od kilkunastu lat córką, która nadal jest w śpiączce, opiekują się rodzice. Janusz Świtaj już myśli, jaką pomoc skierować do tej konkretnej rodziny.

MOŻE POMOGĘ W DOTARCIU DO INSTYTUCJI, KTÓRE DAŁYBY IM ODPOWIEDNI SPRZĘT CZY RZECZY POTRZEBNE DO CO-DZIENNEJ PIELĘGNACJI? A może ci ludzie po prostu chcą porozmawiać i podzielić się swoimi przemyśleniami? - zastanawia się.

- Jej historia bardzo mnie wzruszyła - powiedział nam Janusz Świtaj. - To może brzmi niewiarygodnie, ale trafiliśmy w tym samym czasie do Rept Śląskich na rehabilitację. Leżeliśmy tam pół roku. Obydwoje byliśmy w tragicznym stanie - wspomina. - Aż się nie chce wierzyć, że tyle lat ci rodzice opiekują się nią sami, nie dostali od nikogo pomocy. Tym bardziej jestem wam wdzięczny za pomoc w dotarciu do nich.

JANUSZ ŚWITAJ ZOSTAŁ ZATRUDNIONY NA OKRES PRÓBNY przez fundację Anny Dymnej „Mimo wszystko”. Będzie pracował na pół etatu przez



AGNIESZKA MATERNA

Janusz może pracować i pomagać innym, bo jest w stanie samodzielnie obsługiwać komputer.

internet. Zajmie się poszukiwaniem i nawiązywaniem kontaktów z osobami niepełnosprawnymi i przewlekle chorymi.

- Liczymy na to, że w pomoc osobom potrzebującym zaangażują się także instytucje państwowe oraz inne organizacje pozarządowe. Prawdopodobnie takich ludzi jak Janusz Świtaj żyje w Polsce wielu. W niczym się od nas nie różnią, mają identyczne uczucia i marzenia. Podobnie rani ich obojętność otoczenia, poczucie samotności i doświadczany ból. Świat o nich zapomniał. Nie pamiętałby pew-

HISTORIA KATARZYNY

Kiedy Katarzyna Cz., była w trzynastym tygodniu ciąży, po upadku z fotela zapadła w śpiączkę. Przez dziewięć miesięcy w stanie krytycznym leżała na oddziale intensywnej terapii medycznej w jastrzębskim szpitalu wojewódzkim, ale mimo to urodziła zdrową córeczkę - historię kobiety opisaliśmy w październiku ub. roku.

Przez jedenaście lat kobieta leżała na starym łóżku bez specjalnych ram zabezpieczających. Za barierkę służyła drewniana gruba listwa. Dopiero po naszej publikacji rozdzwoniły się telefony od Czytelników. Pierwszego dnia po naszej publikacji, rodzina miała już zarówno zdalnie sterowane łóżko jak i specjalistyczny materac przeciwoleżynowy. (AB)

nie również o Januszu, gdyby nie jego desperacka decyzja o złożeniu do sadu wniosku

o eutanazję - tłumaczy Anna Dymna, prezes fundacji.

AGNIESZKA BARZYCKA